

(Il Tempo - A.Austini) Los bywa czasami okrutny. Wie coś o tym Alessandro Florenzi, który, jak się wydaje, zerwał ponownie więzadło krzyżowe przednie lewego kolana, które uszkodzone, było już naprawiane w październiku. Jego sezon kończy się definitywnie z wyprzedzeniem, jutro odda się ponownie w ręce Pierpaolo Marianiego, który zorganizował już drugą operację w Villa Stuart.

Pierwsze prześwietlenie, któremu poddał się we wtorek, wykazało nowe uszkodzenie więzadła, które oderwało się od kości, do którego zostało przymocowane. Mariani dokonał przeglądu badań i dziś i jutro przeprowadzi kolejne, aby otrzymać ostateczną odpowiedź. W każdym razie ortopeda ma zamiar otworzyć kolano Florenziego i zdecydować na miejscu jak zainterweniować. Z ryzykiem "dotknięcia" również prawego kolana: podczas październikowej operacji zdecydował się wykorzystać fragment więzadła rzepki. Teraz Mariani musi zdecydować czy użyć fragmentu mięśnia półścięgnistego czy też fragmentu więzadła rzepki prawego kolana. Jeśli diagnoza zostanie potwierdzona, skrzydłowy z Vitinii nie będzie mógł wrócić wcześniej niż za 6-7 miesięcy, gdy tylko przyszły sezon zostanie rozpoczęty. Również tym razem, tak jak podczas pierwszego urazu w Reggio Emilia, Florenzi poczuł się źle w pojedynkę: w czasie próby "zasłony" na treningu Primavera nienaturalnie wykręcił kolano, ból, w konsekwencji pojawił się ból i straszne odczucia sprzed czterech miesięcy (...).

Pomóc może mu Kevin Strootman, jeden z wielu Romanistów dotkniętych w ostatnim czasie "klątwą więzadła", która krąży w Trigorii. Holender przeszedł trzy operacje. Lepiej poszło Ruedigerowi, Mario Ruiemu i Ponce, z kolei Nura, który zerwał w maju więzadło tylne kolana, jeszcze nie wrócił. Miał zamiar zrobić to z Florenzim, który był gotowy opiekować się nim z Primavera na początku marca, a potem pomóc Spallettiemu. Trudno powiedzieć czy w jego przypadku ktoś popełnił błąd, plan powrotu przebiega zgodnie z ustalonym protokołem. Przypadek mógł odegrać kluczową rolę, ale nie ma co cofać się wstecz. Przed Florenzim jest kolejna szybka wspinaczka, Roma przeklina swoje szczęście i czeka na niego. Lepiej jednak będzie nie powtarzać: "*Wrócisz silniejszy niż wcześniej*". Bo to przynosi pecha.

Autor: abruzzo